

Co zmieni obecność Zyty Gilowskiej w rządzie premiera Marcinkiewicza?



Ryszard Petru, główny ekonomista PBK BPH

Rynki finansowe zareagowały na tę nominację pozytywnie. Zyta Gilowska to niewątpliwie osoba, która zapewni stabilizację gospodarczą, jednak nie oczekuję radykalnych zmian i poprawy. Raczej reformy będą szły drobnymi krokami do przodu. Pani Gilowska zapewne nie będzie w stanie nic radykalnie zmienić. Dobrą informacją jest to, że nowa minister będzie również i koordynatorem, co zapewni spójność polityki gospodarczej rządu.



Wojciech Kurytek, główny ekonomista Kredyt Bank

Z wypowiedzi nowej pani minister wynika, że będzie ona dążyła do racjonalizacji wydatków budżetowych. Niestety, będzie musiała bardzo liczyć się ze zdaniem i polityką gospodarczą PiS. Może jedynie współtworzyć, ale na pewno nie będzie jednoosobowo oddziaływać na politykę rządu premiera Kazimierza Marcinkiewicza.

W budżecie na 2006 r. już nic nie zmieni, natomiast może mieć wpływ na kolejny budżet 2007 r. Może to być dobrym sygnałem dla rynków finansowych. Istnieją większe szanse, że rząd oprze się naciskom partii populistycznych. Osoba prof. Zyty Gilowskiej stwarza też szansę utworzenia koalicji z PO albo z frakcją wyłonioną z PO. To pozwoli na spokojne większościowe rządy PiS.



Marek Goliszewski, prezes BCC

Nominacja Zyty Gilowskiej na stanowisko wicepremier i ministra finansów jest szansą na odpolitycznienie gospodarki rynkowej. Postrzegamy Zytę Gilowską jako fachowca – osobę kompetentną i odpowiedzialną. Liczymy na zdecydowane działania premiera Gilowskiej, zwłaszcza w reformowaniu finansów publicznych i upraszczaniu prawa podatkowego. Nominację, z pominięciem całego politycznego kontekstu, BCC odbiera jako wzmacnianie rządu Kazimierza Marcinkiewicza w kierunku odpolitycznionej gospodarki rynkowej, której właściwy kształt determinuje, w perspektywie, zmniejszanie skali ubóstwa, bezrobocia i podniesienie poziomu życia Polaków.



Roman Giertych, przewodniczący LPR

Nie wiem, czy nominacja Zyty Gilowskiej cokolwiek zmieni w polityce rządu, ponieważ nie wiadomo, co ten rząd w ogóle chce robić i jaka jest jego polityka... Na razie mieli jedną ważną inicjatywę – zablokowanie połączenia BPH i PKO SA. Zamiana Terezy Lubińskiej na Zytę Gilowską jest związana z tym, że pani Gilowska wyraziła na to zgodę. Ta decyzja personalna spowoduje przemianę PiS w Platformę Obywatelską – w sensie gospodarczym. A czy to dobre dla PiS-u? Wątpię, bo w sensie gospodarczym Platforma nie jest dobrą partią.

Marek Węgrzanowski, analityk WGI Dom Maklerski

Powołanie prof. Zyty Gilowskiej na stanowisko Ministra Finansów RP było misternym, choć ryzykownym z politycznego punktu widzenia, posunięciem. Walcząc o wyborców PO, PiS może doprowadzić do wzmocnienia Samoobrony czy LPR. Potwierdza również tezę o słabym przygotowaniu kadrowym ekipy rządzącej. Rynki zareagowały na zmianę na stanowisku szefa resortu finansów pozytywnie, złoty zyskał na wartości, spadły rentowności obligacji, a indeksy GPW w Warszawie pobiły kolejne rekordy. Prof. Gilowska zapowiedziała w pierwszych komentarzach naprawę finansów publicznych i ograniczenie wydatków, trzymamy więc kciuki za twardą postawę nowej pani wicepremier i pamiętajmy, że nie będzie ona jeszcze odpowiedzialna za budżet na 2006 r. Eksporterzy powinni zaś w nadziei wyczekiwać informacji z resortu finansów dotyczących przewalutowań środków pozyskanych z emisji obligacji zagranicą.



Bogdan Panhirszy, Grupa PSB

Nie komentuję kontekstu politycznego posunięcia premiera Kazimierza Marcinkiewicza, ale odnoszę się wyłącznie do osoby premier Zyty Gilowskiej. Jest doskonale przygotowana do pełnienia funkcji szefa finansów, odważnie i klarownie prezentującą swoje liberalne (!) stanowisko w kwestiach gospodarczych. Program, jaki proponowała parę miesięcy temu może zdecydowanie uprościć szereg biurokratycznych i kosztowych elementów, jakie utrudniają życie przedsiębiorcom i osobom fizycznym. Mówi i myśli szybko, jest skuteczna! Bezwzględnie, jej obecność w rządzie daje pewne gwarancje skutecznego podejmowania uchwał dotyczących gospodarki, nawet bez poparcia LPR i Samoobrony, o ile jej stosunek do własnego programu nie uległ znaczącej zmianie. Pani Minister była zawsze dobrze odbierana przez przedsiębiorców, co wróży dobrze na przyszłość. Ufam, że pani minister będzie wstrzymywała rząd przed socjalnym rozdawnictwem i znajdzie metody na tworzenie nowych miejsc pracy. Wejście minister Gilowskiej do rządu to z jednej strony przejaw słabości zaplecza PiS-u, a z drugiej dowód mądrości gospodarczej i politycznej.



Janusz Maksymiuk, Samoobrona

Nie wiadomo, czy premier Marcinkiewicz zgodził się na wprowadzenie do PiS-u zasad, które wyznawała zawsze pani Zyta Gilowska (liberalizm, podatek liniowy, cięcia socjalne), czy też – prof. Zyta Gilowska przejmie zasady PiS-u. Z politycznego punktu widzenia ta nominacja to bardzo dobre posunięcie PiS-u. A czy jest ona korzystna dla gospodarki? To się dopiero okaże. Jeśli będzie realizowany program PiS-u, to będzie to dobre. Natomiast pod względem politycznym, zmiana w rządzie jest pozytywna, chociaż pokazuje, że nie ma kadr, że premier nie był przygotowany na wygraną, że, wreszcie, nie miał koncepcji składu personalnego swego rządu. Sytuacja jest analogiczna do tego, gdy selekcjoner drużyny piłkarskiej kupuje zawodnika z innej drużyny.



Anita Błochowiak, SLD

Podjeżrzam, że będą miały miejsce delikatne zgrzyty, gdy Ministerstwo Finansów będzie wysuwało liberalne projekty. Jeśli ta zmiana personalna przyniesie zarówno zmniejszenie bezrobocia, jak i kosztów pracy, to podpisuję się pod nią. Samo obniżenie podatków nie przyniesie przecież spadku bezrobocia – trzeba jeszcze obniżyć koszty pracy i zmniejszyć składki ZUS. A czy pani Zyta Gilowska pomoże braciom Kaczyńskim? Tego nie jestem pewna.

Oprac. Paulina Sieniuc, Maciej Pawlak, Szymon Szadkowski



Ireneusz Jabłoński, Centrum im. Adama Smitha

Zastanawianie się nad tym, jakie zmiany dla polityki rządu przyniesie nominacja prof. Zyty Gilowskiej, to wróżenie z fusów. Dwa miesiące trwania obecnego rządu nie pozwalają bowiem zdecydowanie określić, jaka droga polityczna została wybrana przez premiera. Ponadto, choć pani profesor Gilowska znana była z trzeźwych wypowiedzi politycznych, wręcz publicystycznych, to przecież nigdy nie objawiła konkretnego programu. Trzeba dać czas rządowi, by ocenić, na ile zmiana na stanowisku Ministra Finansów wpłynie na politykę rządu. Dzisiaj jest na taką ocenę za wcześnie.



Konrad Marchlewski, dyrektor finansowy Grupy Atlas

W obecnej sytuacji każdy minister finansów staje przed koniecznością przeprowadzenia od dawna odkładanej reformy podatkowej, racjonalizacji alokacji środków budżetowych, a wreszcie – opracowania strategii wejścia do strefy euro. Uważam, że najważniejsze w tej nominacji jest to, że powołany został wicepremier, w sposób naturalny koordynujący całość polityki gospodarczej. Zdyktuje to i skoordynuje działania rządu. Efekty będą zależne zarówno od kompetencji osób kierujących polityką gospodarczą, jak i od możliwości politycznych. Większego ryzyka upatrywałbym obecnie w tym drugim elemencie.



Piotr Bielski, ekonomista BZ WBK

Zmianę na stanowisku ministra finansów należy ocenić bardzo pozytywnie pod względem merytorycznym. Prof. Zyta Gilowska jest ekspertem w zakresie finansów publicznych o dużej wiedzy teoretycznej i praktycznej. Pozostaje pytanie, czy będzie w stanie wprowadzić w życie swoje pomysły i przeprowadzić niezbędne reformy prorynkowe, biorąc pod uwagę strategię gospodarczą rządu i jego chwiejne zaplecze w parlamencie. Dodatkowym ograniczeniem jest rozkład głosów w Sejmie, który powoduje, że szanse na powodzenie ustaw porządkujących finanse publiczne i zmierzających do konsolidacji fiskalnej, z natury niepopularnych, nie są nadmiernie duże.

Artur Ulbrich, biuro głównego ekonomisty BRE Bank SA

Wprawdzie pomysł podatku liniowego jest nieaktualny, ale jest szansa, że przy okazji przygotowywanej reformy podatkowej, prof. Gilowska przedstawi również propozycję cięć w wydatkach budżetowych, do czego jeszcze przed zmianami personalnymi rząd wydał się mało skłonny. Potwierdzone jest natomiast odłożenie wejścia do strefy euro, co nie jest w zasadzie zaskoczeniem. Po przyjęciu projektu budżetu na rok 2006 w kształcie zbliżonym do złożonej przez rząd autopoprawki, poważnym wyzwaniem dla minister Gilowskiej będzie przygotowywanie budżetu na rok 2007 – wtedy okaże się, na ile rząd jest w stanie przeprowadzać reformy gospodarcze oraz, czy może w tej kwestii liczyć na poparcie w Sejmie.



Bartosz Pawłowski, ekonomista ING Bank Śląski

Po kilkunastu tygodniach współpracy rządu Kazimierza Marcinkiewicza z LPR i Samoobroną, flirt z osobą kojarzoną z PO sugeruje lekki zwrot w polityce tego gabinetu. Świadczy to o ciągle dużej wadze, jaką premier przykładą do utrzymania wiarygodności na rynkach finansowych i do obietnic reform. Ponadto, Zyta Gilowska kojarzy się z bezkompromisowością w zakresie ingerencji państwa w niektóre sfery gospodarki, można zatem spodziewać się ograniczenia dyskretywności urzędników. Jednak nie można zapominać, że minister finansów wcale nie musi mieć wielkiego wpływu na gospodarkę – ani Grzegorz Kołodko, ani Jerzy Hausner nie zdołali wprowadzić swoich, nieraz dość słusznych, postulatów. Dlatego, mimo że optymizm jest jak najbardziej na miejscu, większych zmian nie należy się spodziewać przed połową roku, kiedy to ministerstwo przedłoży założenia do budżetu na 2007 r.



Piotr Soroczyński, główny ekonomista BOŚ

Atrybut prof. Zyty Gilowskiej można wymienić wiele, ale najważniejszymi wydają się: dobra znajomość rzeczy (wszak była głównym patrzącym na ręce kilku ministrów finansów), doskonała umiejętność poruszania się w meandrach politycznych i medialnych (której brak kilku ministrom finansów bardzo utrudnił życie) i wysoka ocena, jaką ma na rynku finansowym.

Olgierd Bagniewski, analityk EAST STOCK

Nominację pani prof. Zyty Gilowskiej odbieram głównie jako decyzję polityczną prezesa PiS. W porównaniu ze swojopoprzedniczką prof. Gilowska jest osobą niewątpliwie znacznie bardziej medialną, lecz chyba o niższym stopniu refleksji ekonomicznej, czego egzemplifikacją może być wypowiedź o konieczności jak najszybszego ustąpienia do strefy euro, ale wówczas, gdy gospodarka będzie gotowa. Ta wypowiedź jest miła dla ucha zarówno dla euroentuzjastów, jak i dla eurosceptyków, lecz cóż ona oznacza dla polityki gospodarczej rządu?

Trudno po jednym dniu urzędowania oceniać działalność. Na ocenę poczekać winniśmy kilka miesięcy, by wydać ją po owocach, a nie zapowiedziach. Dziś można jedynie zastanowić się, co oznacza pojęcie chrześcijańskiego liberała, jakim określiła się nowa pani minister i czy będzie to jej ułatwiać, czy utrudniać realizację art. 20 Konstytucji RP, mówiącego o społecznej gospodarce rynkowej. Jestem, wreszcie, przeciwnikiem personalizowania decyzji ekonomicznych, a pomijania ich meritum. Znacznie ważniejsze od tego, kto firmować będzie nowy budżet jest to, jak jest on skonstruowany i w jaki sposób stymulować będzie gospodarkę.



Waldemar Pawlak, PSL

Powstała osobliwa mieszanka, pojawił się w rządzie Balcerowicz w spódnicy. Zyta Gilowska jako wicepremier i minister finansów niewątpliwie oznacza odejście PiS od polityki socjalnej. Pierwsze zapowiedzi oznaczają „przykręcanie śruby finansowej”. Ta nominacja może być groźna nie tylko dla spraw społecznych, ale również dla przedsiębiorców. Dokąd zaprowadzą nas pokerowe zagrania dzisiaj? Można spekulować. Nową inicjatywą jest wyjątkowo zgodne domaganie się przez polityków PiS głowy Tuska. Premier Marcinkiewicz, Adam Bielan, Przemysław Gosiewski zgodnie twierdzą, że główną przeszkodą dla koalicji PO PiS jest postawa Donalda Tuska.



Andrzej Bratkowski, główny ekonomista Pekao SA

Jest to posunięcie czysto polityczne. Bardziej rozgrywka z PO. Pokazanie, że w PiS jest miejsce dla tych, którzy chcą nawrócić się z liberalizmu na bardziej populistyczną politykę ekonomiczną. Niewątpliwie jest to poprawa wizerunku rządu. Spodziewam się większej dyscypliny w wydatkach budżetowych i ograniczenia w spekulacji koncertu życzeń i populistycznych obietnic. Nie jest to jednak zapowiedź zdecydowanych i radykalnych reform, jakie są potrzebne polskiej gospodarce. Będzie to raczej działanie nowej minister zbliżone do działań poprzedniego ministra Hausnera, który obiecywał reformy aż do końca. W końcu nie starczyło czasu na wprowadzenie ich w życie, bo przyszedł termin nowych wyborów.

Michał Kubicki, dyrektor generalny Realia Polska

Pewna kombinacja liberalnej polityki prorynkowej, będącej podstawą programu PO z prowadzonymi antykorupcyjnymi działaniami PiS może dobrze przysłużyć się polskiej ekonomii. Jednak najważniejsze jest uproszczenie, a przede wszystkim, ustabilizowanie przepisów prawa, które dotyczą przedsiębiorców, poczynając od nieustannie zmieniających się ustaw podatkowych, systemu ulg inwestycyjnych, odliczania VAT-u itd., a na efektywności egzekwowania prawa w obrocie gospodarczym skończywszy. Kurs jest dobry, tyle z niego nie zbaczać.